

## Nasz ukrzyżowany Pan i umierający łotr

Często stawiane jest pytanie, czy mógł umierający łotr na krzyżu tego samego dnia, w którym umarł razem z Jezusem wejść do raju? A jeżeli tak, czy to nie oznacza, że wszyscy będący w harmonii z Bogiem idą do nieba gdy umierają w jakichkolwiek innych warunkach?

Nie, uczyniono poważny błąd i fałszywą interpretację słów naszego umierającego Zbawiciela skierowanych do łotra. Błędna myśl w naszych umysłach została zinterpretowana zgodnie z tym poglądem. Interpretacja ta uczyniła ogromną szkodę. Tysiące ludzi zachęcane kontynuowaniem grzesznego trybu życia wierzą, że przed wydaniem ostatniego tchnienia mają sposobność powiedzieć: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu” i natychmiast przechodzą do chwały, czci i nieśmiertelności jako współdziedzice wraz ze swym Zbawicielem i mają tak czeigodne położenie jak ci, którzy „walczyli o osiągnięcie nagrody i przepłynęli przez morza krwi” w ucisku, prześladowaniu i samozaparcu.

Co za wypaczenie sprawiedliwości tkwi w dopuszczeniu stosowania takiej zasady! Na przykład: dwóch bezbożnych ludzi kłóci się, obaj wyjmują rewolwery i strzelają do siebie. Jeden umiera natychmiast, drugi gorszy z nich żyje jeszcze chwilę, w której woła: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu”, a więc teoretycznie przechodzi do chwały, podczas gdy jego ofiara nie mająca sposobności zawołać o zmiłowanie, według tej samej teorii jest skazana na wieczne męki.

Zauważmy okoliczności: Jezus był ukrzyżowany pomiędzy dwoma łotrami, z których jeden wraz z otaczającym ich tłumem uznał Go za oszusta, wołał: „Jeżeli jesteś Chrystusem, zbaw siebie i nas od śmierci”. Drugi o lepszym sercu, uczciwie przyznający swą winę i swego towarzysza, bronił Jezusa oświadczając, że był On niewinnym. Następnie zwrócił się do Jezusa. Sparafrazujemy jego słowa: „Panie, ja broniłem cię przeciw tym niesprawiedliwym zarzutom. Wspomnij tego biednego łotra gdy będziesz miał kiedyś sposobność oddać mu wzajemnie swą dobroć. Słyszałem cię przed Piłatem mówiącego, że masz królestwo lecz nie w tym wieku, jakieś niebieskie królestwo. Dlatego przypuszczam, że choć mało wiem na temat tych spraw, lecz z tego co widziałem i słyszałem u ciebie mogę przypuszczać, że jesteś Królem tego królestwa. Prośbą moją jest: „Wspom-

nij na mnie gdy przyjdiesz do twego królestwa”.

Na to Jezus odpowiedział: „Zaprawdę (niech tak będzie jak prosileś) mówię ci dziś (w tym ciemnym dniu, w którym wydaje się, że nie mam przyjaciela w niebie ani na ziemi, tego dnia, w którym jestem ukrzyżowany jako złooczyńca, jako oszust i jako bluźnierca — mówię ci w tym dniu), będziesz ze mną w raju”.

Raj jeszcze nie przyszedł. Królestwo Mesjasza nie zostało jeszcze ustanowione a ono musi przyjść wpierw, zanim utracony raj może być przywrócony, a cała ziemia będzie uczyniona chwalebnym podnóżkiem Bożym, jak to jest obiecane.

Lecz gdy nadejdzie czas, w którym królestwo będzie ustanowione, gdy rajskie warunki zostaną wprowadzone, nastąpi zmartwychwstanie tego łotra, gdyż „wszyscy, którzy są w grobach usłyszą głos Syna Człowieczego i wyjdą”. Łotr ten znajdzie się w raju — nie dlatego jedynie że okazał grzeczność wobec Jezusa, lecz szczególnie dlatego, że jego słowa ujawniały taką szczerość i uczciwość serca, jaką Pan chętnie błogosławi i nagradza.

W dniu śmierci wszyscy trzej poszli do grobu, do sheolu, do stanu śmierci. Dwaj łotry nadal w nim pozostają i są między tymi, o których wspomina prorok Daniel gdy o nich pisze: „którzy śpią w prochu ziemi”, którzy wyjdą z grobu w poranku zmartwychwstania (Daniel. 12:2). Jezus jednakże powstał z grobu, ze stanu śmierci trzeciego dnia. Nie był On w raju, ponieważ raj nawet dziś jeszcze nie istnieje. Nie był On w niebie, gdyż był umarły. Posłuchajmy Jego własnych słów wyrzeczonych do Marii w poranku swego zmartwychwstania: „Jeszcze nie wstąpiłem do Ojca mojego i Ojca waszego i do Boga mego i Boga waszego” (Jan 20:17). Czy może być coś bardziej wyraźne, proste i bardziej harmonijne?

C. T. Russell.

Z książki: „Harvest Gleanings” str. 596. przeł. z ang. A. Z.

Zawiadamy Braterstwo, że po ciężkiej chorobie zmarł w dniu 17.10. 78 r. brat EDWARD SOJKA, sługa zboru w Chrzanowie.

PISMO POSWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE  
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł



Rok założenia 1958

MARZEC — KWIECIEŃ 1979 R.

Nr 2

SPIS TREŚCI: Głód słowa Bożego ♦ Brzask nowego dnia ♦ Złote i srebrne naczynia ♦ Dziewięciu niewdzięcznych ♦ Nie mówcie źle o innych ♦ Nieprzyjaciele duchowego Izraela ♦ Ojciec, Syn i Duch Święty (Dokończenie) ♦ Echa z Konwencji.

## Głód słowa Bożego

„Oto dni przychodzą, mówi panujący Pan, że poślę głód na ziemię, nie głód chleba, ani pragnienie wody, ale słuchania słów Pańskich”.  
Amos 8:11.

Właśnie dziś to proroctwo wypełnia się między ludźmi. Pomimo faktu, że podczas minionego stulecia Biblia była drukowana i rozpowszechniana pomiędzy ludźmi w milionach egzemplarzy i choć wykształcenie stało się powszechne tak, że bogaci i biedni, starzy i młodzi mają możliwość czytania Słowa Bożego, jednakże jesteśmy w okresie prawdziwego głodu opisywanego przez proroka Bożego. Wydaje się wprost niewiarygodne, że jesteśmy obecnie głodującymi posiadając Biblię w naszych domach, gdy nasi święci Ojcowie nie głodowali, choć żyli w czasie ograniczonego wykształcenia.

Sekret tkwi w fakcie, że wzrost inteligencji ze wszystkich stron, pobudził zdolności naszego rozumowania na tematy religijne, a skutkiem tego powstało uczucie głodu w naszych sercach. Nasze serca i nasze ciała pragną żywego i prawdziwego Boga — Boga większego niż my — bardziej sprawiedliwego, bardziej potężnego, bardziej miłującego. Odczuwając naszą własną niemoc, bardziej niż kiedykolwiek odczuwamy potrzebę przyjaciela, przewyższającego wszystkich innych w miłości, która bardziej spaja niż miłość braterska.

Skutkiem tego nie możemy znaleźć spokoju, pokrzepienia i pociechy z Pisma Świętego, które czerpali nasi przodkowie. W wyniku tego młodzi ludzie i czystego serca w świecie są odrzucani przez religię naszych czasów, reprezentowaną w wierzeniach wszystkich denominacji. Oni odczuwają głód prawdy. Są spragnieni pokrzepienia, którego potrzebują. Wielu spogląda swoim umysłem, przebiega od morza do morza pragnąc chleba i wody żywota. Badając wierzenia wszystkich denominacji znajdując ich praktycznie jednakowymi odnośnie teorii wiecznego potępienia i przekleństwa dla wszystkich, oprócz garstki wybranych. Oni omdlewają z braku duchowego pokarmu i napoju. Nawet zwracają się do pogan i studiują Teozofię Indii, Buddyzm Japonii i Konfucjonizm Chin, szukając jakiejś zadawalającej części prawdy.

Są oni pod niektórymi względami jak ten marnotrawny syn — dalekimi od domu. Odczuwają brudne zadowolenie w plewach interesu, pieniędzy, przyjemności, politycznych spraw, lecz ich duchowe pragnienia nie mogą być usatysfakcjonowane plewami, które jedzą świnię. Rozmyślają oni w sposób szczególny z powodu interesowania się rzeczami duchowymi. Są źle rozumiani przez swych najlepszych przyjaciół. Oni muszą nauczyć się, że na swych



nie całe moje życie jest poświęcone na służbę Bogu i moim współbraciom”.

Trzech morderców zamkniętych w zakładzie karnym w Columbus Ohio, od najmłodszych lat dzieciństwa było wychowywanych w naukach o wiecznych mękach w różnych kościołach, a jednak popełniali morderstwa. Ludzie ci dzięki Boskiej opatrności otrzymali parę podręczników z naszej literatury „Wykłady Pisma Świętego”. Serca ich zostały poruszone gdy dowiedzieli się o miłości Bożej, jaka jest wyrażona w Boskim Planie Wieków. Krótko mówiąc: Znajomość miłości Bożej uczyniła taką zmianę w sercach i życiu owych trzech morderców, iż dozorca więzienia poznał, że „byli oni z Jezusem i zostali przez Niego wyuczeni”. Po pewnym czasie zostali uwolnieni a dwóch spośród nich są nauczycielami Ewan-

geli Boskiej miłości, starającymi się przyprowadzić swych bliźnich ze stanu grzechu i ciemności do chwalebnej słonecznej światłości Boskiej miłości i Prawdy.

Doświadczywszy ewangelii strachu, potępienia i tortur przez szesnaście stuleci, widząc, że pod wpływem tego nauczania więcej było bluźnierstwa i powszechnego zła, gorszego niż w świecie pogańskim, czy nie jest słuszny czas, aby dawać prawdziwy Chleb i Wodę Żywota dla głodnych i spragnionych, którzy z braku tychże szukają ziemskich rzeczy a wielu z nich popada w Wyższy Krytycyzm, niewierność i inne oszustwa, szczególnie w naszych czasach?

C. T. Russell.

Z książki: „What Pastor Russell wrote for the Overland Monthly”. Str. 259—262. przeł. z ang. A. Z.

## Brzask nowego dnia

„A wszelki język aby wyznawał, że Jezus jest Panem ku chwale Boga Ojca”. Filip. 2: 10 i 11.

Przez sześć wielkich dni, po tysiąc lat każdy, świat ludzkości doświadczył panowania grzechu i śmierci. Lekarze zarówno cielesni jak i moralni okazali się słabi aby go skutecznie uleczyć. Jedynie Bóg jest zdolny usunąć przekleństwo, które sam nałożył i dać na to miejsce błogosławieństwo.

W przeszłości byliśmy tak pochłonięci naszymi sekciarskimi schematami i teoriami, że zaniedbaliśmy właściwego studiowania Słowa Bożego. Faktycznie aż do naszych dni studiowanie Biblii nie jest możliwe dla szerokich mas. Obecnie mogą oni mieć Słowo Boże w wygodnym formacie w każdej rodzinie, a wykształcenie jest tak powszechne, że umożliwia wszystkim studiowanie i poznawanie dobrych rzeczy w zakresie Boskich obietnic.

„Wierzenia ciemnych wieków rzeczywiście czyniły wiele hałasu w naszych uszach o nauce przekleństwa. One przekręcały tę prawdę i czyniły ją posłannictwem wiecznych tortur, podczas gdy Pismo św. oświadcza, że „zapłata za grzech jest śmierć”; a nie wieczne męki. W nieświadomości źle przetłumaczono i zinterpretowano Słowo Boże ku swemu własnemu zamieszananiu, przyjmując naiwnie niektóre usterki bez właściwego sprawdzenia. Nic dziwnego, że odczuwaliśmy wstręt do takich wierzeń. Nic dziwnego, że inteligentna część ludzkości znalazła się w niebezpieczeństwie popadnięcia w niewiarę — odcięcie się od Boga i Jego Słowa, które błędnie było rozumiane i przekręcane!

Studenci Biblijni obudzili się ze swego uspienia i stwierdzili, że długo cierpieli na skutki nocnych halucynacji. Prawdziwe posłannictwo Słowa Bożego rozszerza się, a wraz z nim postępuje wzrost wiary, radości, pokoju i pobożności.

Zauważyliśmy fakt, że omawiany przez nas dzień jest najbardziej cudowny w historii ludzkości. Nasze oczy szeroko otwarte dostrzegają kontrast pomiędzy błogosławieństwami w jakich żyjemy, a tymi, którymi cieszyli się nasi ojcowie. Bez wątpienia jesteśmy zdumieni, gdy obserwujemy postęp w wynalazkach usprawniających pracę, w zarządzeniach dotyczących wykształcenia, w udoskonalaniu hodowli zwierząt, w ogrodnictwie itp. Dostrzegamy także, że wraz z postępem wynalazków, konieczność męczącej pracy i spoczonego oblicza dla zdobywania codziennego chleba wkrótce weźmie koniec. Potrzeby w zakresie wólnego od pracy czasu, wygód i dobrobytu, które umożliwią każdemu stanie się wytwornym człowiekiem, będą wkrótce osiągalne dla wszystkich. Co to wszystko znaczy? Dlaczego te rzeczy przysły tak nagle podczas jednej generacji? Co więcej, nie dostrzegamy oznak zastojów, a raczej coraz większy postęp do jeszcze większych cudownych rzeczy. Jak możemy to wszystko wytłumaczyć?

Jedynie Biblia daje nam odpowiedź na te pytania. Ona wyjaśnia nam sens panowania grzechu i śmierci, których skutki nasi praojcowie a także my doświadczamy. Biblia mówi nam, że nasze smutki, bóle, cierpienia i słabości — umysłowe, moralne i fizyczne — są wynikiem grzechu — grzechu, który ojciec Adam sprowadził na nas poprzez prawo dziedziczności na sześć wielkich tysiącletnich dni, które już przeminęły.

A więc ku naszemu zdumieniu Biblia otwiera drzwi przyszłości, pozwala spojrzeć na zewnątrz i widzieć lepszy dzień, którego Bóg obiecał. Ona wyjaśnia nam, że Bóg dał nam lekcję dotyczącą ogromnej szkodliwości grzechu, lecz dodatkowo uczy nas, że przez cały ten czas On litował się i miłował swe stworze-

nia. Biblia mówi nam, że od początku Boskim zamiarem było usunąć przekleństwo i na to miejsce zesłać błogosławieństwo. Dlatego Jezus przyszedł na ten świat, umarł za Adama i jego rodzaj, „Sprawiedliwy za niesprawiedliwych”, aby skasować ciężką na nich winę — przekleństwo śmierci — a w ten sposób dać im w słusznym, nakreślonym przez Boga czasie sposobność powrotu do ich pierwotnego stanu, do wszystkiego co utracił Adam — do doskonałości jaką posiadał gdy był obrazem Bożym i do wszystkiego co było w chwalebnym stanie — w Raju.

### TEN DZIEŃ JUŻ NADSZEDŁ

Chronologicznie jesteśmy już w wielkim siódmym dniu, w Tysiącletnim Sabacie. Fakt ten wyjaśnia błogosławieństwa, które posiadamy i które przychodzą do nas progresywnie. Ten proces będzie trwał poprzez cały tysiącletni rok sabatowy królestwa Chrystusowego. Biblia zawiera obietnice, że panowanie Chrystusa przyniesie błogosławieństwa dla wszystkich ludzi — nie tylko żyjących lecz także dla umarłych, ponieważ „wszyscy, którzy są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego i wyjdą”. Jan 5: 28—29.

Wszyscy otrzymają pełną sposobność przyjscia do harmonii ze Stwórcą i osiągnięcia doskonałości i wiecznego życia. Jedynie osobiste, dobrowolne, świadome grzechy przyniosą niektórym zamiast błogosławieństwa powtórne przekleństwo od Boga — wtórą śmierć, z której nie będzie wybawienia.

Przy sposobności zauważmy, że przyjscie tych błogosławieństw w pewnym sensie jest przedwczesne, ponieważ przychodzą one do nas przed ustanowieniem królestwa Chrystusowego. Skutkiem tego zamiast być szczęśliwym i zadowolonym z powodu tych łask, świat czuje się bardziej nieszczęśliwy i niezadowolony niż kiedykolwiek. Pismo św. wyjaśnia, że punkt tego niezadowolenia przypadnie na krótki period największego ucisku, z którego świat zostanie wybawiony przez ustanowienie królestwa Chrystusa Pana.

Dozwolenie światła i błogosławieństw w naszych dniach, poprzedzających panowanie Mesjasza, zostało przez Stwórcę zamierzone, aby nauczyć ludzkości wielkiej lekcji w zakresie jej upadłego stanu i potrzeby szczególnej pomocy, której Bóg udzieli przez Chrystusa. Nikt nie będzie miał sposobności mylnie przypuszczać, że Boskie błogosławieństwa przychodzące do nieodrodzonych serc, mogą uczynić je szczęśliwymi i zadowolonymi. Do prawdziwego szczęścia potrzebne jest nowe serce.

Przy sposobności również dostrzegamy, że gdyby Bóg pozwolił na światło naszych dni wraz z jego błogosławieństwami tysiąc lat wcześniej, wówczas nie zadowolenie ludzkości osiągnęłoby swój szczyt w anarchii tysiąc lat wcześniej — przed zamierzonym przez Boga czasem na ustanowienie królestwa Chrystusa i Jego Oblubienicy — kościoła w chwale, dla panowania, błogosławienia i podniesienia ludzkości.

### PRAWDA WSKAZAŁA POMOCNE ŚRODKI WIARY

Gdy stopniowo przychodzimy do przekonania, że żyjemy w brzasku czasu dawno obiecanego błogosławieństwa, tego dnia sabatowego dla świata, gdzie przekleństwo zostanie usunięte, jesteśmy żywo zainteresowani wszystkimi sprawami obecnego życia, podobnie jak i zarysami Boskiego planu, który jeszcze należy do przyszłości. Znajomość tych rzeczy czyni życie bardziej wartościowe. Miliony ludzi żyje w monotonnej egzystencji, w pogardzie samych siebie pozbawieni radości, ponieważ nie weszli do rodziny Bożej i nie nauczyli się rozumieć głębokich rzeczy Jego łaskawych zamiarów.

Pierwszym krokiem jest uznanie Stworzyciela i poświęcenie dla Niego swego życia a następnie przykładanie naszych serc do poznania Jego woli, abyśmy ją mogli z serca wykonywać. Jeden dzień takiego życia jest więcej wart, niż rok bezcelowego błakania się istniejącego wśród szerokich mas. Wszyscy, którzy osiągnęli to błogosławieństwo, powinni się nim cieszyć. Wszyscy, którzy jeszcze tego nie doświadczyli, powinni szukać „Drzwi”, Chrystusa i czuć się zadowoleni postępując wąską drogą, naśladować Jego stóp w łasce i pokoju Bożym.

Możemy rzeczywiście cieszyć się ze zmniejszenia potu oblicza przy pracy, jakiego ludzkość doświadcza w brzasku tego nowego dnia. Możemy radować się z większego rozszerzenia się znajomości u wszystkich klas. Możemy cieszyć się z bardziej wygodnych domów, lepszych pokarmów i odzieży naszych czasów. Możemy naprawdę słać dzień, który początkuje te błogosławieństwa i który poprzez nawadniające kanały i artezyjskie studnie, studia naukowe, pedagogów, książki i czasopisma przemienia pustynie w kwieciste ogrody, przynoszące coraz większe plony. Lecz pożądaniami i pragnieniami są jeszcze większe — większe niż możemy zrealizować. Potrzebujemy wpływu z zewnątrz, zewnętrznej siły — potężnej, która jak oświadcza Słowo Boże ma właśnie objąć kontrolę nad ziemią — królestwo Chrystusa.

Błogosławieństwa naszych dni, dotąd nie przybliżyły mas do Boga — nie uczyniły ich bardziej wdzięcznymi, świętymi, bardziej czcigodnymi czy też miłymi. Przeciwnie, stali się bardziej wojującymi, bardziej upartymi niż dawne generacje — mniej skłonni niż kiedykolwiek przedtem do wielbienia i czczenia Boga wszelkich łask — mniej skłonni do wierzenia, że Bóg istnieje w ogóle. Przy obecnym tempie wzrostu braku szacunku dla Boga, może się wydawać jak gdyby wkrótce miał przyjąć czas, gdzie żadne kolano nie skłoni się i żaden język nie wyzna chwały Bożej.

Lecz oto spoglądamy ku Bogu aby zobaczył jakie postanowienia zamierzył Bóg dla obecnych warunków i gdy się przypatrzymy, nasze serca są pocieszone. Posiadamy Boskie uroczyste oświadczenie, że nadszedł koniec panowania grzechu i śmierci. Mamy naszkicowane w Słowie Bożym dowody, że żyjemy w czasie,

gdzie to nowe panowanie sprawiedliwości ma być rozpoczęte. Modliliśmy się o to z większą lub mniejszą wiarą naszego życia: „Przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi”.

Nie pozwólmy słabnąć naszej wierze: Słowo Boże nie może zawieść. Jak dostarcza nam On doczesne błogosławieństwa obiecanie w Jego Słowie stosowne do tego czasu — Nowej Dyspensacji — zaufajmy Mu we wszystkich innych zarysach Jego błogosławionych obietnic. Ten, który rozpoczął dobre dzieło, jest zdolny je dokończyć. Jeżeli On obiecał i potwierdził przysięgą swą obietnicę, że wszystkie narody ziemi będą błogosławione przez nasienie Abrahama, to z pewnością możemy na niej polegać. Jeżeli w obecnym czasie widzimy jedynie duchowe nasienie Abrahama w pełnej harmonii z Bogiem przez Chrystusa, które jeszcze nie zostało uwielbione, oczekujmy cierpliwie na Pana wiedząc, że wykona On swe obietnice w słusznym czasie.

Kościół, wybrani są rzeczywiście duchowym nasieniem Abrahamowym. Klasa ta, jako Oblubienica Chrystusowa musi być skompletowana i połączona ze swym Zbawicielem podczas przemiany w pierwszym zmarwychwstaniu, zanim zostanie wykwalifikowana do udziału z Nim w wielkim dziele błogosławienia naturalnego nasienia Abrahama. Galat. 3:8, 16, 29.

Skompletowanie i uwielbienie kościoła będzie oznaczać czas ustanowienia królestwa Chrystusa. Wtedy nastąpi wylanie Boskiej błogosławieństwa i usunięcie przekleństwa. Szatan zostanie związany na tysiąc lat. Znajomość Boga stopniowo napełni całą ziemię. Cieleśne nasienie Abrahama w pierwszej kolejności skorzysta z błogosławieństw restytucji. Będzie to powrót do Boskiego obrazu i podobieństwa oraz przywrócenie Boskiej łaski i warunków panujących w Edenie. Mamy zapewnienie, że starożytni święci będą uczynieni książętami na całej ziemi dla naprawiania swych braci — cielesnego Izraela i dla pouczenia wszystkich narodów, ludów i języków — żywych i umarłych.

#### PRZYWRÓCONY RAJ

Szybko znajomość chwały Bożej napełni całą ziemię. Karanie w sprawiedliwości będzie wymierzane wszystkim, którzy nie zechcą czynić postępu, aby przyjść do harmonii z Boskim prawem. Błogosławiona nagroda wzrostu doskonałości umysłu i ciała w owym dniu będzie udziałem ochotnych i posłusznym. Dobrowolni grzesznicy będą wytraceni we wtórej śmierci. Wtedy, zanim królestwo Chrystusa się skończy, wszelkie kolano się skłoni ku chwale Boga. W międzyczasie również błogosławieństwa Raju zapanują na całej ziemi. Bóg uwielbi miejsce swych móg (Izaj. 60:13, 66:1). Jezus ujrzy owoc swej pracy i będzie w pełni zadowolony Izaj. 53:10, 11. Wszyscy ci, którzy cierpieli dla sprawiedliwości podczas panowania grzechu i śmierci, będą więcej niż wynagrodzeni podczas błogosławieństw i radości no-

wej dyspensacji. Znajomość chwały Bożej napełni całą ziemię. Wspaniały Boski charakter zostanie objawiony nie tylko aniołom lecz i ludziom. Nieskończoność Boskiej miłości, sprawiedliwości, mądrości i mocy będzie wtedy widziana przez wszystkich, podczas gdy dziś, pod panowaniem grzechu i śmierci, umysły są zaciemnione błędami wpajanymi przez księcia ciemności, nieprzyjemne warunki i ciemności okrywają ziemię a zaciemnienie narody.

Co za wspaniały finał jest przed nami! Jaką długość i szerokość ludzkiej możliwości w doskonałości widzimy oczyma naszej wiary! Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo swego Stwórcy, a ziemia była przeznaczona na jego wieczne mieszkanie. Przekleństwo, które panowało nad ziemią i jej królem, przyniosło cenną lekcję dla aniołów i ludzi, która być może nie mogłaby być osiągnięta poprzez inny proces nauki. Wynik tej lekcji będzie chwalebny, jak to zostało wyjaśnione przez samego Pana. Nie będzie tam więcej wzdychania, przekleństwa, smutku, bólu ani umierania, gdyż wszystkie rzeczy dotyczące grzechu i śmierci przemijają. Ten, który siedzi na tronie, uczyni wszystkie rzeczy nowe. Objaw. 21:4—5.

Prorok Izajasz stwierdza, że Jehowa uczyni te rzeczy i każde kolano skłoni się przed Nim i wszelki język Go wyzna (Izaj. 45:23). Św. Paweł stosując ten cytat stwierdza, że wszystko to zostanie wykonane przez Jezusa, a nawiasem mówiąc przez Jezusa i Jego kościół. Jest myśl, że przez osiągnięcie znajomości Chrystusa i kościoła oraz w oddawaniu im chwały, świat będzie wielbił Boga, gdyż Logos, Jezus, Zbawiciel będzie na zawsze reprezentantem Ojca i Jego mocy. Stąd wszyscy ludzie będą chwalić Syna tak jak chwałą Ojca — nie będą czcić Syna jako Ojca, lecz jako bezpośredniego reprezentanta Ojca — dziedzica wszystkich rzeczy. Jan 5:20, Żyd. 1:2.

Wybrany kościół obecnego czasu już skłania swe kolana przed Jezusem jako reprezentantem Ojca niebieskiego i już cieszy się wielkim błogosławieństwem szczególnego pokrewieństwa, które zostanie dopełnione podczas przemiany w zmarwychwstaniu. Jezus jako wielki Król chwały, a Jego Oblubienica jako królowa chwały zostanie dokładnie oddzielona od świata — stanie się uczestniczką całkowicie odrębnego zbawienia. Ci spłodzeni z Ducha świętego otrzymali obietnice uczestniczenia w Boskiej naturze, która jak nas zapewnił Apostoł Paweł jest wyższa ponad aniołów.

Z tej samej przyczyny, że Bóg jest niewidzialny dla ludzi, również Chrystus i kościół będą niewidzialni, chociaż wszechpotężni. Błogosławieństwa ludzkiej restytucji będą przekazywane przez ziemskie przewody, którymi będą Abraham, Izaak, Jakub a także wszyscy prorocy i wierni wieku Żydowskiego, którzy będą przewodnikami lub książętami, jak to oświadczył sam Bóg. Nie będą oni sądzić według słyszenia uszu lub według widzenia oczu, lecz będą przeprowadzać sprawiedliwy sąd. Izaj. 11:3.

Nie będzie tam pomyłek. Żaden zły czyn nie pozostanie bez sprawiedliwej odpłaty. Nawet próby popełnienia zbrodni zostaną udaremnione. Każde kolano musi się skłonić przed mocą i kontrolą a każdy język wyzna sprawiedliwość Boskich zarządzeń. Stopniowo nowy porządek będzie porwał serca ludzkości i kto na początku był posłuszny na skutek panującej

siły, stanie się posłusznym z miłości i uznania sprawiedliwości. Ostatecznie wszyscy, którzy będą posłuszni jedynie z przymusu, zostaną wytraceni we wtórej śmierci.

C. T. Russell.

Z książki: „What Pastor Russell wrote for the Overland Monthly”. Str. 348—351.

Przeł. z ang. A. Z.

## Złote i srebrne naczynia

„W wielkim domu są nie tylko naczynia złote i srebrne, ale też drewniane i gliniane; jedne do celów zaszczytnych, a drugie pospolitych. Jeśli tedy kto siebie czystym zachowa od tych rzeczy pospolitych, będzie naczyniem do celów zaszczytnych, poświęconym i przydatnym dla Pana, nadającym się do wszelkiego dzieła dobrego” 2 Tym. 2:20—21 (nowy przekład).

Powyższy tekst poucza nas, że Apostoł troszczy się o dobro kościoła, ze względu na zakradającego się ducha sekciarskiej niezgody, który często panuje tam, gdzie powinien przejawiać się duch społeczności. To nie oznacza, że Apostoł lekceważył ważność wierności dla Prawdy, ponieważ mamy napisane, że kościół powinien „bojować o wiarę raz świętą podaną”. Przytacza on tu skłonności wielu walczących o sprawy bez znaczenia, które określa jako „słowa niepożyteczne, powodujące odwrócenie tych, którzy słuchają”, a także „a świeckim próżnomównościom czyni wstręt, albowiem postępują ku większej niepobożności i rozszerzają się jako kancer”.

Słowem ludzkiej nauki powodujące spory powinny być odrzucane a przyjmowane tylko te, które Pismo św. jasno i wyraźnie przedstawia, których powinniśmy bronić i trzymać się ich. We wszystkich innych rzeczach lud Boży powinien być wspaniałomyślnym i zachować wolność między sobą.

Po napomnieniu Tymoteusza „staraj się, abyś się doświadczonego stawił Bogu robotnikiem, któryby się nie zawstydił i któryby do brze rozbierał Słowo Prawdy” oświadcza, że pomimo tych rozmaitych próżnomówności i przekręcania Pisma św. „mocny stoi grunt Boży”. Boski wielki plan będzie trwał i ostatecznie zatriumfuje, bez względu kto może próżnomównie występować przeciwko niemu i bez względu jak wiele przeciwnik może starać się odwrócić naszą uwagę od fundamentalnych faktów do teorii i fantazji egoistycznych i obłudnych. Myślą Apostoła wydaje się być, że niektórzy z ludu Bożego idąc obroną przez siebie metodą, będąc dokładnie wyposażeni w Słowo Prawdy i zdolnymi właściwie dzielić się nim z innymi, mogą być naczyniami służącymi do zaszczytnych celów w służbie dla Pana w obecnym czasie. Na odwrót niektórzy — prawdziwi naśladowcy Pana, prawdziwie poświęceni dla Niego, lecz zaniedbujący te ważne zasady — będą naczyniami ku mniej-

szej czci i będą użyci przez Pana do odpowiednio mniej chwalebnych celów.

#### KU CZCI I MNIEJSZEJ CZCI

Jak przekonywująco prawdziwe jest to natchnione świadectwo, które mogą zrozumieć bardziej zaawansowani członkowie ludu Bożego. Świat sądzi na podstawie powierzchowności i dostrzega powodzenie wielu, którzy mają jedynie kształt pobożności, ale skutku jej się zapierają. Zauważa pomyślność wielu sekt i stromnictw, podzielonych głównie przez czcze wykrety, a także widzi mniejsze powodzenie tych, którzy nie dbają o sekciarskie zasady i stoją przy Słowie Prawdy, walcząc jedynie „o wiarę raz świętą podaną”. Jedynie duchowo myślący mogą widzieć sytuację z Pańskiego punktu widzenia — jedynie tacy mogą zrozumieć, które są z Pańskiego punktu widzenia naczynia złote i srebrne, a także drewniane i gliniane. Jedynie ta klasa może rozróżnić które naczynia Pan używa do większej czci — przez które przekazuje większe bogactwa swej łaski i prawdy, a które używa w niższym znaczeniu.

„Wielki dom” według podobieństwa Apostoła jest to dom wiary — dom Boży — kościół Boga żywego. Kościół ten jest obecnie w stadium zarodkowym, niedoskonałym. Posiada on podobieństwo do kościoła w chwale jak namiot zgromadzenia na pustyni w narodzie Izraelskim do świątyni w Jeruzolimie. Nie rozumiemy, że jedynie najbardziej biegli z ludu Bożego są uznani przez Niego, a inni są całkowicie zlekceważeni, lecz jak to powiedział Apostoł, nasz pewny grunt tkwi w fakcie, że „zna Pan tych, którzy są Jego”, a także w tym, że ci, którzy mianują imię Chrystusowe, powinni odstąpić od niegodziwości. Każdy sługa Boży, każde naczynie w Jego domu, musi spełniać warunki, aby być naczyniem w ogóle: 1) Pan musi znać ich jako swoich; oni muszą być z klasy wspomnianej przez proroka, którzy uczynili przymierze z Bogiem przy ofierze — samoofierze, w poświęceniu na śmierć; 2) Muszą być oni z klasy, która odstępuje od niegodziwości — którzy rozpoznają sprawiedliwość, prawdę, świętość i dążą do doskonałości.

Lecz nie wszyscy z tych, którzy czynią pełne poświęcenie i którzy dążą do sprawiedliwości będą zajmować ten sam urząd w Boskiej służbie ani teraz ani w przyszłości. Stopień chwały w Pańskiej służbie będzie zależny od

stopnia ich uczciwości i gorliwości. Dlatego tymczasem możemy cieszyć się z tego, że jesteśmy naczyniami w Pańskim domu, niezależnie czy Pan używa nas w bardziej lub mniej zaszczytnej godności swej służby. Jednakże Pan ma upodobanie gdy dążymy do pełnej wierności w myślach, słowach i uczynkach aby zgodnie ze swym uznaniem mógł obdarzyć nas wyższym urzędem w swej czci i służbie teraz i w przyszłości.

#### „JEŻELI CZŁOWIEK OCZYSZCZA SAMEGO SIEBIE”.

Apostoł mówi nam, jak my jako chrześcijanie możemy osiągnąć wyższą pozycję w Boskiej łasce. Mówi on: „Jeżeli człowiek oczyści samego siebie od tych rzeczy, będzie naczyniem do celów zaszczytnych”. Jednakże to nie oznacza, że jakikolwiek człowiek może tak uczynić, ponieważ tu i gdziekolwiek pokazuje w harmonii z innym fragmentem Pisma świętego, że świat nie ma w ogóle nic do czynienia w tej sprawie — że pierwszy krok zbliżenia się do Boga, musi prowadzić przez „drzwi”, przez Chrystusa i że jedynie ci, którzy przychodzą do Ojca przez Niego, mają miejsce w Chrystusie w obecnym czasie. Stąd myślą Apostoła jest, że jeżeli człowiek w kościele oczyści samego siebie, stara się odrzucać elementy nieczystości i niesprawiedliwości, unika nieczystych i próżnych mów, zaprzestaje sporów około bezużytecznych słów, dąży coraz więcej i więcej przy Pańskiej pomocy, aby „dobrze rozbrajał słowo prawdy” — taki człowiek w Chrystusie, niezależnie czy jego talenty są duże czy małe, będzie błogosławiony przez Pana i zostanie uznany przez Niego jako bardziej zaszczytne naczynie w Jego służbie teraz i w przyszłości.

Idąc dalej Ap. wyjaśnia, że człowiek, który w taki sposób oczyszcza samego siebie i pragnie ściślej podporządkowywać się w wykonywaniu woli Bożej, będzie nie tylko uznany za zaszczytne naczynie, lecz będzie także poświęconym i oddanym przez Pana do Jego służby. Pan da mu szczególne sposobności czynienia i uczestnictwa w Jego pracy, które w innym przypadku nie byłyby mu dane. Chrześcijanie za często — wydaje się — przeoczą tę sprawę — zapominają jak wiele Bóg ma do czynienia ze swym kościołem, z tymi, którzy poświęcili samych siebie dla Niego.

Wszyscy coraz bardziej powinni pamiętać, jak to jest podkreślone przez Apostoła, że „Bóg ułożył członki, każdy z osobna w ciele jako chciał”. Nie mamy być ambitnymi i żądać wysokiego urzędu, lecz mieć pokorne pragnienie aby być w Chrystusie i czynić rzeczy przyjemne Panu, pozostawiając Jemu jakie mają być nam darowane doświadczenia w życiu, które On uważa dla nas za najlepsze — niezależnie czy mamy większe czy mniejsze doświadczenia dla wypróbowania i udowodnienia naszej względem Niego lojalności. Samolubna ambicja w kimkolwiek z ludu Bożego jest najpewniejszą drogą do Boskiej niełaski. Może to pa-

sować w zabezpieczonym i mocnym miejscu w nominalnych systemach ludzkiego powodzenia, lecz takie postępowanie nie prowadzi do Pańskiego uznania lub większych sposobności służby Jego prawdzie — prowadzi w przeciwnym kierunku, jak to zostało napisane: „Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje”. Dlatego Apostoł podkreśla: „Unizajcie się pod wszechmocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego” — w życiu obecnym lub w przyszłym. Do Pana należy wybranie nam miejsca i naszej pracy. Do nas należy starać się, aby być ochotnymi narzędziami i gotowymi, aby „być przydatnymi dla Pana”.

#### DOM WIELOMIESZKANIOWY

Przeoglądając nasze obecne sposobności i przywileje przydatności w Pańskiej służbie i stopnie sposobności zapewnione nam obecnie przez wierność dostrzegamy, że wielkie dzieło, do którego zostaliśmy powołani, wybrani i kształceni, należy do przyszłości, o czym Apostoł mówi: „Aby okazał w przyszłych wiekach ono nader obfite bogactwo łaski swojej, z dobroćmi swojej przeciwko nam w Chrystusie Jezusie” (Efez. 2:7). Nasz Pan mówiąc o tych chwalebnych warunkach przyszłości, powiedział do Apostołów: „W domu Ojca mego wiele jest mieszkań. Idę, abym wam zgotował miejsce”. Wiele mieszkań, wiele urzędów, wiele poziomów niebieskich istot i błogosławieństw jest przedstawione a sugestia prowadzi dalej, że wspaniałe miejsce w Boskiej rodzinie zostanie uczynione dla szczególnych naśladowców Pana — tych określonych przez Pismo św. jako „Oblubienica”, „Małżonka Barankowa” a także jako „Królewskie Kapłaństwo” pod zarządem Chrystusa, ich Wielkiego Arcykapłana. Główne mieszkanie będzie dla tych, którzy zostali powołani do wyższych zaszczytów, a są reprezentowani przez złote naczynie.

Zostali oni także powołani jako „Pańskie klejnoty”, o których Pan powiedział: „Ci mi będą mówi Pan Zastępów w dzień, który Ja uczynię, własnością (klejnotami) Mal. 3:17. Jak klejnoty należą do rzadkości, tak ci również są określani jako „maluczkie stadko”, któremu upodobało się Ojcu niebieskiemu dać królestwo Łuk. 12:32. Aby należeć do tej gromadki nazwanej przez Pismo św. „więcej niż zwycięzcy” przez Niego, który ich umiłował i kupił swą drogocenną krwią, Apostoł Paweł oświadczył, że gotowy był ponieść wszelkie straty — poczytując sobie wszystkie rzeczy za szkodę i śmiecie, aby mógł pozyskać Chrystusa i być znalezionym w Nim — jako członek Jego Ciała, Królewskiego Kapłaństwa, maluczkiego stadka, uczestnik Boskiej natury.

W Cieniach Przybytku a także w świątyni Jerozolimskiej złoto zostało użyte jako symbol Boskiej natury, najwyższej ze wszystkich natur, przewyższającej aniołów. Nasz Pan opisując te nieśmiertelne warunki, oznaczające posiadanie życia w samym sobie — życie niezależne od żadnego źródła: „Jako Ojciec ma ży-

cie sam w sobie (nieśmiertelność), tak dał i Synowi, aby miał życie sam w sobie” (nieśmiertelność) Jan 5:26. Panu został dany przywilej udzielenia tego samego życia komukolwiek zechce — dla godnych, stanowiących Jego wybraną Oblubienicę, inaczej zwaną „członkowie Ciała Chrystusowego”, żywotnie połączoną z Nim, jako jej Głowa. Ma to zastosowanie do tej chwalebnej Boskiej natury, symbolizowanej przez złoto, a także jak to jest przedstawione w tematowym tekście przez naczynie złote, o czym pisał Apostoł Piotr: „Bóg dał nam drogę i największe obietnice abyśmy przez nie stali się uczestnikami Boskiej natury”. 2 Piotra 1:4 (nowy przekład).

#### NACZYNIA SREBRNE

Wszyscy wiedzą, że srebro jest mniej drogocenne niż złoto, lecz jest go więcej. Jako jeden z szlachetnych metali, srebro w Piśmie św. reprezentuje duchową klasę, lecz odmienną od tej, która jest reprezentowana przez naczynie złote i jest to klasa bardziej liczna. Podczas gdy wszyscy z ludu Bożego w Wieku Ewangelii zostali powołani jak to mówi Apostoł „w jednej nadziei naszego powołania”, przynajmniej z perspektywą lub sposobnością stania się złotymi naczyniami, jednakże Pan przewidział, że nie wszyscy z Jego prawdziwych naśladowców będą uznani za „więcej niż zwycięzców”, nie wszyscy z tych, którzy miłują sprawiedliwość i nienawidzą nieprawości będą tak gorliwi w służbie Pańskiej, aby stali się godnymi być członkami maluczkiego stadka, Oblubienicy, ponieważ nie wszyscy będą gorliwie biec w zawodzie, naśladując stóp Mistrza. Stąd znajdujemy w Piśmie św. inny oddział powołanych, który jest jasno zaznaczony.

W typach Starego Testamentu byli oni reprezentowani przez Lewitów, którzy mieli ważne dzieło do wykonywania w zakresie urzędu kapłanów i ich służby pomocniczej. W Nowym Testamencie klasa ta jest przedstawiona w tematowym tekście jako „srebrne naczynie”, mniej zaszczytne niż naczynie złote i są oni szczególnie podani naszej uwadze w ostatecznym posłannictwie naszego Pana do kościoła, w którym są przedstawieni jako „wielka kompania”, w odróżnieniu od „maluczkiego stadka”.

Ta wielka kompania jest pokazana w końcowej fazie jako czcigodni zwycięzcy z palmami w rękach — korony są zarezerwowane dla maluczkiego stadka, klasy złotych naczyń. W tym samym obrazie Pan ukazuje, że podczas gdy maluczkie stadko jako więcej niż zwycięzcy

będą siedzieć z Panem na tronie, ci drudzy godni lecz mniej godni będą przed tronem. Pan zaznaczył, że podczas gdy maluczkie stadko będzie mieć udział w Jego chwale i zaszczytach jako Oblubienica, ta wielka kompania reprezentowana przez bardziej liczne srebrne naczynie, będzie na służbie w Jego świątyni. Objaw. 7:9—15). Pan wyjaśnia dalej w tym samym posłannictwie, że podczas gdy maluczkie stadko stanowić będzie klasę Oblubienicy, wielka kompania będzie zaszczycona zaproszeniem na wieczerzę wesela Barankowego (Obj. 19:9).

Przez proroka Dawida jest przedstawiona różnica pomiędzy tymi klasami — maluczkiem stadkiem, złotymi naczyniami dla zaszczytniejszych celów a wielkim ludem, naczyniami srebrnymi dla mniejszych zaszczytów, przedstawiając jednych jako Oblubienicę a drugich jako jej towarzyszy — służące Oblubienicy. Obraz ukazuje nam Oblubienicę przyprowadzoną przed Króla, a za nią „panny, towarzyszy jej” Psalm 45.

#### NACZYNIA DREWNIANE I GLINIANE

Być częścią wielkiego domu Bożego — być w Jego służbie w jakimkolwiek charakterze, czy teraz, czy w przyszłości nie jest hańbą lecz zaszczytem. Stąd wolimy tłumaczenie poprawne naszego tekstu: naczynie ku większym lub mniejszym zaszczytom. Naczynia gliniane i drewniane są wymienione jako określenie tych przeznaczonych do mniej zaszczytnych celów, a według naszego zrozumienia reprezentują tych, którzy w przyszłości będą sługami Bożymi na ziemskim lub ludzkim poziomie. Ktokolwiek poprzez bramy Boskiego Słowa widzi nadchodzącą chwałę ziemi podczas Tysiącletniego wieku — przeblysk „czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co Bóg przepowiedział przez usta wszystkich świętych proroków — może radować się z każdym, który będzie uznany jako godny na ziemskim poziomie być naczyniem mniejszej chwały dla Pańskiej sprawy. Według naszego zrozumienia większość chrześcijan nigdy nie oceniła chwalebnej wielkości, która przychodzi na ziemię jako wynik panowania Mesjasza — z Oblubienicą włącznie.

Niewątpliwie jak Ap. Piotr oświadcza, będzie to czas restytucji, którą Bóg przepowiedział przez wszystkich swych świętych proroków (Dz. Ap. 3:19—21).

C. T. Russell.

Z książki: „Harvest Gleanings” str. 750—752. przet. z ang. A. Z.

## Dziewięciu niewdzięcznych

Łuk. 17:11—19

„Nie znaleźli się aby się wrócili i dali chwałę Bogu, jedynie ten cudzoziemiec” — w. 18.

Treścią naszej dzisiejszej lekcji jest wdzięczność. Jest to najbardziej rozsądna cecha cha-

rakteru i często może być dostrzeżona nawet wśród zwierząt. Jest rzeczą niemożliwą wyobrazić sobie anioła lub doskonałą ludzką istotę podobającą się Bogu, bez posiadania tej cechy. Możemy nawet powiedzieć, że stopień na-



Mądrość pochodząca z góry została zamani-festowana przez naszego Zbawiciela, który nie oszczędzał swego życia, lecz dobrowolnie poświęcił swą reputację aby mógł wykonać wolę swego Ojca, za co został obdarzony najwyższą nagrodą. Ap. Paweł wyraził tę samą myśl mówiąc; że wszystkie rzeczy poczytał sobie za

## Nie mówcie źle o innych

List do Tyt. 3 : 2

Nakaz Apostoła jest bardzo stanowczy: nie mamy mówić źle o nikim. Powstaje pytanie: Co Apostoł Paweł miał na myśli? Czy to oznacza, że nie mamy o nikim nic mówić w złej intencji? Czy też oznacza to, że nie wolno nam mówić źle w jakiegokolwiek intencji?

Odpowiadamy, że na pewno wiemy, że mówienie źle w złym zamiarze, w złej intencji jest obrzydliwą zbrodnią szczególnie dla dziecka Bożego. Jednakże myślimy, że myślą Apostoła jest, że niezależnie od pobudek nie wolno o nikim mówić źle. Jeżeli taka była myśl Apostoła — a wierzymy, że jest to trudne do przyjęcia — to oznacza bardzo surowe wymagania dla całego ludu Bożego. Obojętnie czy pobudka do mówienia źle była dobra lub zła — nie wolno o nikim źle mówić.

Teraz powstaje inne pytanie: Co to jest złe mówienie?

Odpowiadamy: Ten przedmiot ma dwie strony. Mówienie źle jest to opowiadanie tego, co jest szkodliwe, dlatego nie powinno się mówić niczego, co mogłoby komuś szkodzić. Jest rzeczą bardzo łatwą zauważyć sprawiedliwość i rozsądek tego żądania, jeżeli zastosujemy złotą zasadę. Czy życzylibyśmy sobie aby ktoś czynił nam źle? Czy chcielibyśmy aby ktoś mówił lekceważąco o nas, komentował nasze słabości i poniżał nas w oczach drugich? Gdyby lud Pański nauczył się stosowania złotej zasady do wszystkich spraw życia, z pewnością byłoby to bardzo pożyteczne.

Niektórzy z najbardziej sumiennych chrześcijan mają trudności na tym punkcie. Odnośnie tej sprawy złego mówienia niektórzy myślą: Czy moje pobudki są prawe? Zapominają, że ich pobudki przy poniżającym mówieniu o innych nie mają nic wspólnego z nakazem Apostoła. Nie ma znaczenia jaki motyw wchodzi w grę, nie wolno nam o nikim źle mówić. Nie zachodzi tu pytanie: Czy moje intencje są dobre czy złe, lecz czy mówię źle? Czy powiedziałem coś wbrew złotej zasadzie — coś, co nie życzylibym sobie, aby mówiono o mnie? Chcielibyśmy wpoić tę myśl do serc i umysłów każdego czytelnika tego czasopisma.

### CZY OPOWIADANIE JEST NARUSZENIEM PRAWA, ABY O NIKIM ŹLE NIE MÓWIĆ?

Teraz powstaje inne pytanie: Jak możemy stosować nakaz tematowego tekstu w pewnych sytuacjach, np. w domu lub przedsiębiorstwie. Przypuszczalnie jesteśmy związani z instytu-

smiecie, aby mógł osiągnąć miejsce w ciele Chrystusowym — w kościele, w chwale poza zasłoną. Choć wielkie będą błogosławieństwa które otrzyma kościół, będą bez porównania lepsze.

W.T. 1914 — 5453.  
przeł. z ang. A.Z.

cją lub z domem, gdzie pewne zasady są nałożone na ten urząd, biuro lub dom. Czy będzie to przypadek złego mówienia z naszej strony gdy donosimy o naruszeniu tych zasad? Nie możemy nic powiedzieć przeciwko takiemu mówieniu. Jeżeli sami naruszylibyśmy te zasady, osoba, która by doniosła o tym władzy, postąpiłaby prawnie — nie czyniłaby nam źle lub szkodliwie. Gdyby dana osoba nie doniosła o naszym złym prowadzeniu się, wówczas to zachęcałoby nas do kontynuowania złego postępowania.

Lud Boży powinien pamiętać, aby mieć zawsze dobre pobudki w każdym zaistniałym przypadku. Mieć jakąkolwiek oprócz dobrej intencji w postępowaniu z innymi, byłoby morderczą intencją. Dlatego nie możemy brać pod uwagę intencji, lecz osoba, która przyjmuje posadę w urzędzie, domu lub instytucji, przyjmuje również warunki i różne zasady związane z tą pozycją. Bez wątpienia prawie wszystkie zasady i regulaminy w urzędzie lub domu są postanowione nie w zamiarze szkodenia komukolwiek, lecz dla ogólnego pożytku przedsiębiorstwa, rodziny lub cokolwiek może być. Stąd przestrzeganie wszystkich tych obowiązków winno być czynione z poważną odpowiedzialnością. Doniesienie o naruszeniu zasad winno być nie w złej myśli lecz jedynie jako fakt.

Nie jest konieczne dla informującego, aby sądzić serce tego, na kogo składa doniesienie. Nie jest konieczne wyrażać zdania odnośnie złego serca. Jeżeli ktoś ma upośledzony rozum, jest zapominający, albo nieuważny i narusza ważne zasady, w takim przypadku nie jest to sądenie serca, a szczególnie gdzie jest zasada, aby takie przypadki były zgłaszane. Jest to jedynie sprawa obowiązku — rzeczy, która jest wymagana, konieczna i właściwa. Dostrzegamy, że zasada ta jest przez Boskie dzieło umieszczona w naszych ciałach. Jeżeli coś zdarzy się w ciele — np. jeżeli palec jest szczypany — natychmiast nerwy telegrafują do mózgu. Jeżeli stopa jest zraniona, jest to natychmiast zgłaszane do umysłu. Nie przypuszczamy, że zaistniała tu sytuacja zawiadomienia mózgu w zamiarze szkodenia członkom ciała. Przypuścimy, że nie byłoby nerwów czuciowych informujących mózg o zaistniałych wypadkach. Wówczas nikt nie wiedziałby, że stracił palec u ręki czy u nogi. Nie mógłby także wiedzieć czy nie stracił nogi, aż potknąłby się i upadł.

### SPRAWA NIE POWINNA BYĆ DYSKUTOWANA Z WINOWAJCĄ

Nie powinniśmy zawsze patrzeć czy nasze osobiste sprawy zostały naruszone. Wiemy, że my tak jak inni mamy niedoskonałości. Gdy ktoś nastąpi nam nieumyślnie na odciski, wiemy, że my także możemy niekiedy nadeptać na odciski innych. Lecz osobiste sprawy są odmienne od tych, które dotyczą rodziny lub instytucji. Nie jest wścibstwem donieść o naruszeniu zasad domu lub urzędu. Jest to interesowanie się każdego członka rodziny lub instytucji, aby sprawy całego zespołu były doglądane we właściwy i rozsądny sposób.

Nie byłoby dla kogokolwiek właściwe próbować naprawiać wszystkich w instytucji. Nie jest dla nikogo rzeczą wskazaną chodzić wokół i poprawiać innych; to nie jest jego sprawa. Lecz jeżeli inni łamią zasady, jest obowiązkiem zawiadomić o takich faktach — faktach, bez swego własnego koloryzowania czegokolwiek. Jeżeli postępujemy inaczej, jeżeli każdy kto zauważy naruszenie przepisów, chciałby iść do tego, kto naruszył zasady i w ten sposób próbował doprowadzić do porządku sprawy instytucji lub rodziny, może spotkać się z ustawicznym zamieszaniem. Ten kto naruszył zasadę może być skłonny do samoobrony i może powiedzieć: „Moje postępowanie było słuszne i to nie jest twoja rzecz czy ta brama jest otwarta czy zamknięta” itd. Lecz jeżeli ta brama pozostawiona została otwarta, twoim obowiązkiem jest donieść o tym przełożonemu i w ten sposób spadła z ciebie odpowiedzialność. Nie jest to sprawa osobista, taka, do której należałoby zastosować regułę z Ew. Mat. 18: 15—17. Nie byłoby naszym obowiązkiem opowiadać o tej sprawie Tomaszowi, Ryszardowi, Henrykowi lub Janowi. Jest tylko jedna osoba do której powinniśmy tę rzecz zgłosić, a zgłoszenie winno być uczynione z wszelką grzecznością.

Ktoś może szybko popaść w trudności jeżeli próbowałby naprawiać wszystkich w domu lub instytucji. Lecz gdyby ktoś był przybyszem i mimowoli naruszał zasadę, byłoby dobrze powiedzieć mu, że zasada tego domu lub instytucji jest czynić tak a tak. Lecz byłoby to dopuszczalne u niego jedynie raz. Następne naruszenie powinno być doniesione przełożonemu, chociaż w miłym duchu.

### ROZMAITE PRZYPADKI

Stosując zagadnienie do naszego własnego postępowania w kościele w sprawach dotyczących nas osobiście, możemy widzieć gdzie leży nasza osobista odpowiedzialność. „A jeśliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź, strofuj go między tobą i onym samym”. Nasz Pan nie mówi, że ktoś coś komuś uczynił lecz przeciwko „tobie”. Dobrze — ktoś może powiedzieć — ja myślę, że on czyni coś przeciwko takiemu a takiemu. Słyszeliśmy jak ktoś powiedział: Ja myślę, że brat taki a taki niewłaściwie traktuje swoją żonę. Odpowiadamy: To jest jego sprawa i jego żony, to nie jest twoja sprawa. Twoja sprawa to doglądanie swojej

żony lub małżonka, twoich rodziców, twoich dzieci a innych pozostaw w spokoju. Radzimy aby pilnował samego siebie. Wykonywaj obowiązki względem swych spraw i powstrzymaj się od komentowania spraw innych osób.

Lecz przypuścimy, że widzielibyśmy coś radykalnie złego, przypuścimy szlibyśmy ulicą i widzielibyśmy człowieka okrutnie bijącego konia, czy nie powinniśmy nic mówić? W takim przypadku gdybyśmy ujrzeli milicjanta mogli-byśmy powiedzieć: Niech pan zauważy jak ten człowiek maltretuje swego konia. Albo mogli-byśmy zameldować o tym w Towarzystwie Ochrony Zwierząt gdyby było w pobliżu. Gdyby rodzic brutalnie bił swoje dziecko, lub coś w tym rodzaju, byłoby rzeczą właściwą zgłosić o tym do władz. Lecz to nie jest niczyja sprawa aby próbować porządkować wszystkie sprawy. Świat jest pełny zła i tak będzie aż Królestwo Boże obejmie nad światem kontrolę.

Myślimy, że na ile kościół jest zainteresowany ilością trudności jakie widzimy w świecie, będzie lepiej pozostawić te rzeczy w spokoju, gdyż jeżeli zaczęlibyśmy prostować wszystko co jest złe, nie mielibyśmy czasu na służbę dla Króla królów i Pana panów. Nasz czas jest dość ograniczony. Ludzie sądzą nas źle, dlatego dobrze uczynimy, gdy nie będziemy dodawać niepotrzebnych kłopotów do tej opozycji. Gdyby przyszedł czas, że ukończylibyśmy wszystkie obowiązki względem kościoła i naszej rodziny, wtedy mogliśmy zająć się niektórymi sprawami na zewnątrz nas. Lecz mamy bardzo mało czasu i dlatego pozostaje nam bardzo mało okazji do zajmowania się jakimikolwiek innymi sprawami poza naszymi koniecznymi obowiązkami i naszą służbą dla Pana i dla braci. Dlatego powinniśmy być bardzo wdzięczni ponieważ wtedy gdy powstaje opozycja przeciwko nam, niech to będzie jedynie dlatego, że jesteśmy wierni naszemu niebieskiemu Królowi.

Nasz Król nie dał nam jeszcze władzy do porządkowania spraw świata. Lecz jesteśmy pouczeni, że powinniśmy, gdy mamy sposobność opowiadać zasady sprawiedliwości, bez wdawania się w jakiekolwiek spory. Gdy nasz Król rozpocznie swe panowanie a my zostaniemy z Nim wywyższeni, pokażemy światu jaki jest rząd Boży. Lecz faktycznie wydaje się to zaskakujące jakie są szlachetne prawa dzisiaj. Jesteśmy po prostu zdumieni gdy wspomnimy o dobrych prawach np. Stanu Nowego Jorku. Jest zdumiewające jak Stan ten próbuje wziąć w opiekę sprawy większości i jak wiele jest czynione dla ludu. Jesteśmy zadowoleni, że biedny świat jest zdolny czynić tak dobrze. Podziwiamy co oni potrafili zrobić przy takich nieprzyjaznych warunkach. Jak wspaniały będzie czas i jak piękny będzie świat, gdy wszystko znajdzie się pod prawem sprawiedliwości.

### INNE OBLCICZE ZAGADNIENIA

Lecz powracając do sprawy złego mówienia w kościele; przypuścimy że jakiś brat został nominowany na stanowisko starszego lub diakona





czeń. W naszym życiu powinniśmy zwracać większą uwagę na przymiot cierpliwości i kierować się wyrozumiałością w znoszeniu słabości innych.

Po przerwie obiadowej, która była wykorzystana na spożycie posiłku, ponieważ miejscowe siostry przygotowały herbatę i pieczywo, usłużył br. Adam Kubic. Za temat posłużyła mu modlitwa naszego Pana z Ew. Mat. 6:9. W temacie zostało wykazane głębokie znaczenie słów uwielbienia dla Ojca niebieskiego i prośba o Jego królestwo. Brat przytoczył w temacie wiele tekstów z prorocत्व i z listów Apostolskich, które nawiązują do wzoru modlitwy Pańskiej.

Ostatnim wykładem usłużył br. Ziemiński. Temat dotyczył przypowieści naszego Pana o królestwie niebieskim. W tej interesującej przemowie zostało wykazane, że kwas oznacza grzech i błąd, który został wprowadzony przez fałszywy kościół do nauki czystej Ewangelii. Zostały omówione wszystkie przypowieści traktujące o królestwie niebieskim.

Na zakończenie słowami pożegnania usłużył br. Suchanek. Mówca krótko podsumował program całego dnia konwencji. Po odśpiewaniu pieśni pożegnalnej „Godziny miłe przeszły nam” i wspólnej modlitwie Braterstwo przygotowywało się do odjazdu. Na wszystkich twarzach uczestników konwencji można było zauważyć zadowolenie ze słuchania Słowa Bożego i zbudowania w wierze Jezusowej otrzymanego na tej miłej uczcie duchowej.

Zyczeniem uczestników konwencji było, aby częścią doznanych błogosławieństw podzielić się z czytelnikami naszego czasopisma „Na Straży”. Zyczenie to spełniamy z przyjemnością.

J. P.

(Lens — Francja)

Umiłowani w Chrystusie Panu Braterstwo!

Mamy zaszczyt i przyjemność poinformować Braci i Siostry, że przy łasce i pomocy naszego Ojca Niebieskiego została zorganizowana jednodniowa uczta duchowa w dniu 24 grudnia 1978 r. w Lens (Północna Francja).

Wiele Braci i Sióstr zgromadziło się na tym miejscu, aby słuchać Słowa Bożego i wysławiać pieśniami i modłtawami imię naszego Oj-

ca Niebieskiego i Pana Jezusa Chrystusa. Niektórzy bracia i siostry przybyli z dalekich stron dzień wcześniej, aby uczestniczyć w ostatniej posłudze oddanej 23 grudnia naszemu bratu Edmundowi Wawrzynowskiemu, który zakończył swą ziemską pielgrzymkę po długiej i nieuleczalnej chorobie.

Podczas tej błogosławionej uczty duchowej zostały wygłoszone cztery wykłady. Prawie wszyscy mówcy zwrócili uwagę na to wielkie wydarzenie, które miało miejsce blisko dwa tysiące lat wstecz, kiedy Anioł Boży ogłosił pasterzom tę wesołą nowinę: „Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym”. Łuk. 2:10, 11.

Tematy wykładów wygłoszonych na konwencji były następujące:

- 1) „Nasz Ojciec miłuje nas” (1 Jan 4—7—13),
- 2) „Synowie i córki pociechy” (Dz. Ap. 4:36).
- 3) „Trzy urodzenia naszego Pana Jezusa Chrystusa”. (Kolos. 1:15, Jan 1:14, Kolos. 1:18).
- 4) „Niezrównany Chrystus” (Łuk. 1:30—35).

Wszyscy uczestnicy konwencji odczuli zbudowanie i zostali poکرzepieni na duchu. Nasz Ojciec niebieski pobłogosławił obficie naszą ucztę duchową.

Na zakończenie uczty duchowej wszyscy uczestnicy wyrazili życzenie, aby wszystkim Braciom i Siostrom, którzy nie mogli przybyć na naszą konwencję, przekazać serdeczne uczucia bratniej miłości i życzenia obfitości błogosławieństw Bożych.

Uczestnicy wyrazili również życzenie, aby doznany dobrodziejstwami Bożymi podzielić się z Czytelnikami czasopisma „Na Straży”. Zgodnie z tym życzeniem zamieszczamy to sprawozdanie z naszej miłej uczty duchowej. Za uczestników konwencji w Lens:

A. P.

Białogard, 1. I. 1979 r.

Umiłowani w Chrystusie Braterstwo, kochana młodzieży i wszyscy Czytelnicy naszego czasopisma „Na Straży”!

Mamy wielkie pragnienie przez łamy „Na Straży” podziękować Ojcu Niebieskiemu i Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi za miniony

rok. Był on rokiem obfitującym w błogosławieństwa Boże, których otrzymywaliśmy każdodziennie wielką obfitość. Opatrzność Pańska chroniła nas od wszelkich pokus i przy rozpoczęciu Nowego Roku składamy Bogu z naszych serc hołd i uwielbienie.

Koroną błogosławieństw minionego roku była 3-dniowa uczta duchowa, która odbyła się w dniach 24—26 grudnia 1978 r. w Białogardzie. Zaproszeń nie wysyłaliśmy z powodu skromnych warunków lokalowych, a jednak Braterstwo było licznie reprezentowane, gdyż uczestników konwencji było ok. 200 osób. Śmiało możemy powiedzieć, że była to wspaniała oaza na pustyni. Tematy były rozliczne i budujące, odpowiadające duchowemu końcu roku. Bracia mówcy zachęcali nas do miłości Chrystusowej i właściwego wielbienia Boga, wskazując na dni ostateczne doświadczeń kościoła.

Na twarzach uczestników można było zauważyć radość i zadowolenie. Nie było żadnych niekorzystnych dyskusji i można powiedzieć że przy stole Pańskim zasiadła cała miłująca się rodzina Boża. Wieczorem odbyło się zebranie pytań. Drugiego wieczoru młodzież składała ze serca świadectwo przeżycia ze swym Panem i co ich pościągło do Chrystusa. Wszyscy stwierdzali, że tylko Jezus może zadowolić serca w tym nerwowym XX-tym wieku. Najmłodsi dzielili się z nami wierszykami o treści biblijnej. Do późnych godzin nocnych młodzież śpiewała pieśni na chwałę Stwórcy i tak bardzo przyjemnie minęły nam te trzy dni.

Nawet pogoda była nam łaskawa, bo gdy tylko Braterstwo rozjechało się do swych domów, nastąpiła sroga zima i to nam przypomina słowa proroka Dawida: „Błogosławiony kogo Ty obierasz a przyjmiesz, aby mieszkał w sieniach Twoich; będziemy nasyceni dobrami domu Twego”. Psalm 65:5.

Na zakończenie pragniemy Braterstwu przesłać częścią doznanych błogosławieństw, które otrzymaliśmy. Neh. 8:10.

Składamy Braciom i Siostrom, naszej kochanej młodzieży i wszystkim czytelnikom „Na Straży” życzenia wiele łask i błogosławieństw Bożych. Niech Was Pan prowadzi na drodze wiary do niebiańskich wyżyn i obficie pomnaża Wasze duchowe urodzaje.

Za uczestników konwencji:

D. K.

Br Blechman

1979

Blechman Jan



Rok założenia 1958

MAJ - CZERWIEC 1979

Nr 3

SPIS TREŚCI: Co znaczy być chrześcijaninem? ♦ Noc płaczu i poranek radości ♦ Sprzedanie pierworodztwa ♦ Daniel we lwiej jamie ♦ Klucze piekła i śmierci ♦ Prawdziwy kościół ♦ Nieprzyjaciele duchowego Izraela.

## Co znaczy być chrześcijaninem? ✓

„Małobys mnie nie namówił, abym został chrześcijaninem”. Dz. Ap. 26:28.

Chrześcijanin to osoba, która świadomie wie, że z natury jest grzesznikiem, że dzięki łasce Bożej sprawiedliwy Jezus Chrystus umarł za jego grzechy i że przez wiarę w okupową krew oraz posłuszeństwo nauce Zbawiciela może stać się „nowym stworzeniem w Chrystusie Jezusie”. Dla takiego stare rzeczy przeminęły, a wszystkie stały się nowymi. Tacy jako nowe stworzenia są starannie oddzielani i wyróżniani od innych członków Adamowego rodu. W miejscie ziemskich celów, ambicji i nadziei posiadają niebieskie.

### WSZCZEPIENIE W CIAŁO CHRYSTUSA

Nie jest wystarczającą rzeczą aby tacy uczynili początek wiary w Chrystusa i pełne poświęcenie ku czynieniu woli Bożej a nie swojej własnej. Po spłodzeniu z Ducha świętego powinni wzrastać w łasce, znajomości i miłości (2 Piot. 3:18). To się nazywa „przyobleczenie w Chrystusa”, co oznacza dodawanie łask charakteru, który Bóg uznaje i nagrodzi uczestnictwem z Panem Jezusem Chrystusem w Jego królestwie. Dla takich Bóg przygotował duchowy pokarm w Biblii — „pokarm na czas słuszny dla domowników wiary” (Mat. 24:45). Są oni najpierw traktowani jako „niemowlątka w Chrystusie”, pożądający „mleka Słowa Bożego”, a gdy są wiernymi, stopniowo osiągają pełny wzrost — stają się „mocnymi w Panu i w sile mocy Jego”.

Tacy, spłodzeni z Ducha świętego chrześcijanie muszą „bojować dobry bój wiary” — nie z innymi lecz z samymi sobą — przewyżczać słabości i naleciałości swego własnego, upadłego ciała, powaby swego otoczenia i podstępny przeciwnika. Tacy gdy są wierni w tym zakresie, są określanymi przez Pismo święte jako „zwycięscy”, wybrani. Mają oni obietnicę, że staną się uczestnikami pierwszego zmartwychwstania, będą duchowymi istotami najwyższej rangi — „uczestnikami Boskiej natury”. Są oni podczas śmierci „wsiani w słabości i w miesławie” ludzkiej natury, a zostaną obudzeni ze śmierci „w chwale”, „w mocy”, jako duchowe istoty. 1 Kor. 15:43.

Zwycięzcom tej klasy Jezus daje obietnicę: „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej, jakom i ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem na stolicy Jego”. „Dam mu zwierzchność nad poganami” itd. I znów czytamy: „Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu, albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma, ale będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi i będą z nim królować tysiąc lat”. Obj. 3:21; 2:26; 20:6.

Wszystkie nauki Jezusa mają zastosowanie do tej szczególnej klasy, zwłaszcza tych, którzy stali się Jego uczniami. On nie pragnie być nauczycielem świata lecz jedynie dla tych, którzy opuścili świat i poświęcili wszystko, aby stać się Jego uczniami. Do nich Pan powiedział: „Nie jesteście ze świata, jako i ja nie jestem ze świata”. A także; „Jeżeli was świat niena-

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE  
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawsze materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży”, ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. Orzeszkowej 7.

zam. 179/79 — 2100 I-6

79-5 Kuchta Stan